

OD PIERWSZEGO USŁYSZENIA - *Bożena Szara* (wyemitowane 19 maja 2019 - [posłuchaj](#))

FILM, KTÓRY WSTRZĄSNAŁ POLSKĄ (CZ. 1.)

11 maja swoją premierę miał film Tomasza Sekielskiego "Tylko nie mów nikomu". Dokumentalny obraz o pedofilii w polskim kościele został nakręcony dzięki wsparciu internautów, którzy wpłacali dobrowolne datki na ten cel. Zebrano 450 tys. zł. Nikt, żadna telewizja, żadna instytucja filmowa ani Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie zainteresowało się projektem dziennikarza. Dokument powstał we współpracy z internautami, bo to dzięki nim i ich dobroczynnym wpłatom udało się zebrać fundusze na realizację tego wstrząsającego obrazu.

Tomasz Sekielski wraz ze swoim bratem Markiem, który jest producentem, pracowali ponad rok nad tym filmem. To produkcja, w której dziennikarz skupia się na ujawnieniu zjawiska pedofilii w polskim Kościele.

Jeśli ktoś uronił łzę oglądając fabularny "Kler"- Wojciecha Smarzowskiego, to film braci Sekielskich będzie wstrząsem, a przed seansem "Tylko nie mów nikomu" niech zaopatrzy się w karton chusteczek albo w tabletki uspokajające, a najlepiej w jedno i drugie. Film jest mocny. Nawet bardzo. Szokujące historie, konfrontacje ofiar ze sprawcami i stosunek Kościoła do osób zgłaszających molestowanie: oschłość, odmowy, biurokratyczny język, ucieczki przed kamerą i groźenie sądem to sceny, które w filmie szokują. Najmocniejszymi momentami są konfrontacje ofiar - dzisiaj 40-50 latków - z księżmi, którzy ich molestowali.

Podczas dwóch godzin, bo tyle trwa film, nie pada ani jedno słowo komentarza autorów filmu. Przedstawione fakty mówią same za siebie. Ze względu na wagę zjawiska i rozmiar patologii bracia Sekielscy udostępnił dokument na Youtube. Od dnia premiery, od 11 maja do teraz obejrzało go ponad 20 milionów Internautów i 5 milionów widzów. Od minionej soboty film jest na ustach wszystkich w Polsce i nie tylko, bo dokument z tłumaczeniem na język angielski, hiszpański i włoski porusza także mieszkańców Europy. O problemie pedofilii w Kościele dyskutują i spierają się widzowie i działacze społeczni, politycy i dziennikarze, socjolodzy i psychologowie, a nawet księża, choć na początku nie chcieli o nim rozmawiać. Arcybiskup Sławoj Leszek Głódź dzień po premierze został zaczepiony przez reporterkę TVN, która chciała dowiedzieć się, jakie jest stanowisko arcybiskupa ws. filmu - "Tylko nie mów nikomu". Duchowny odpowiedział w dość nietypowy sposób: "Miałem inne zajęcia, nie oglądam byle czego". Wypowiedź arcybiskupa skomentował katolicki publicysta - Szymon Hołownia. "Szkoda. Gdyby hierarcha obejrzał ten film, to dowiedziałby się do czego, do jakich tragedii może doprowadzić Kościół poprzez swoją butę, pychę i głupotę niektórych swoich przedstawicieli".

W poniedziałek głos zabrał arcybiskup Wojciech Polak, prymas Polski, który przeprosił wszystkie osoby, które doznały krzywd od księży - pedofilów. Prymas korzystnie wyróżnia się na tle innych hierarchów rzymskokatolickich. Sprawia wrażenie szczerze przejętego krzywdą osób wykorzystywanych przez księży. Jako jedyny z biskupów podkreśla, że dziękuje autorom filmu i nie uważa dokumentu za "atak na Kościół". Nie widzi w nim "ręki podniesionej na Kościół, która jest także ręką podniesioną na Polskę". Swoim oświadczeniem zadaje kłam słowom Jarosława Kaczyńskiego, który wcześniej przy różnych

okazjach, a ostatnio na jednej z konwencji przedwyborczych do Parlamentu Europejskiego powiedział z trybuny, że "każda ręka podniesiona na kościół jest ręką podniesioną na Polskę".

Film braci Sekielskich zapoczątkował debatę publiczną, a rozmowy o pedofilii dominują we wszystkich mediach. Wstrząs jest potężny. Większość dyskutantów potępia sprawców pedofilii. Jest też problem odpowiedzialności za to, co się stało. Wiele głosów potępia system zarządzania Kościołem i przypadki chronienia księży - pedofilów przez ich zwierzchników. Biskupi przenoszą sprawców molestowania do kolejnych parafii ukrywając haniebne czyny, których dopuszczają się wobec dzieci. W debacie publicznej odzywają się też głosy, które usprawiedliwiają czyny niegodne księdza, zauważając, że przecież zjawisko pedofilii występuje także w innych, poza kościelnych, środowiskach.

Na takie argumenty dobitnie odpowiedział im w miniony czwartek z trybuny sejmowej parlamentarzysta - Michał Kamiński. "Dzisiaj słyszę z ust obrońców Kościoła, że przecież pedofile są wśród murarzy, taksówkarzy. To ja chcę na to odpowiedzieć: TAK. Pedofile są wśród nich i być może nawet jest ich więcej niż w Kościele, tyle tylko, że ani murarze, ani taksówkarze do swojego grzechu i do swojej zbrodni nie wykorzystują autorytetu kościoła, nie wykorzystują sutanny i krzyża, po to, by wzbudzić zaufanie dziecka, które chcą skrzywdzić i wykorzystać. I to jest ta różnica. Różnica tkwi także w tym, że ani murarze, ani taksówkarze nie mają wewnętrznych tajnych instrukcji, które stawiają ich ponad prawem kraju w którym żyją i zabraniają im pod groźbą ekskomuniki zeznawać i zgłaszać władzom państwowym o zbrodniach, które sami dokonują na małych dzieciach. I to jest ta różnica. Ale to nie jest tylko problem polski. To jest problem światowy. I z tym problemem mierzy się dziś papież Franciszek. I w tej sprawie niezależnie od osobistej wiary powinniśmy wszyscy Papieżowi Franciszkowi kibicować. Powinniśmy wszyscy trzymać za niego kciuki. Bo z całą pewnością działa on w interesie sprawiedliwości. Chciałbym ponadto, by wyraźnie wybrzmiał dziś mój głos. Stanowczo twierdzę, że przypisywanie jakiegokolwiek ze stron, politycznego, mocnego sporu w Polsce, ambiwalentnego stosunku do pedofilii jest nieuczciwe. Jestem głęboko przekonany, o tym, że zarówno lewa jak i prawa strona na tej sali ma podobny stosunek do tej ponurej zbrodni. Problem tkwi w związku z Kościołem, który związany jest z polską polityką w sposób nie spotykany w cywilizowanym zachodnim świecie. I oto problem, który gdybyśmy mieli normalną sytuację, gdyby kościół tak bardzo nie był uczestnikiem politycznej gry w Polsce, byłby problemem, nad którym także ludzie odlegli od kościoła pochylaliby się nad pedofilią nie tylko w Polsce, ale szerzej, na całym świecie. Oczywiście nie mają racji ci, którzy mówili z tej trybuny, że za pedofilię w polskim kościele odpowiada służba bezpieczeństwa, bo nie było polskiej, komunistycznej służby bezpieczeństwa w Chile ani w Bostonie ani w Irlandii. Oczywiście nie mają również racji ci, którzy przypisują winę za pedofilię PiS-owi, bo z tej samej przyczyny PiS-u nie było w Australii, ani w Bostonie, ani w Irlandii, ani w Chile. Ale był ten sam Kościół Katolicki, który krzywdził dzieci. I Kościół Katolicki musi za te czyny zostać ukarany".

Wielu dyskutantów wskazywało problem obojętności polskiego społeczeństwa wobec pedofilii w Kościele. Teraz po projekcji filmu braci Sekielskich daje o sobie znać znane w psychologii tzw. wyparcie. To jeden z mechanizmów obronnych. Wyparcie pierwotne ma miejsce, kiedy pewne przeżycia lub emocje na bieżąco są niedopuszczane do świadomości. "Polacy nie dopuszczają do siebie tego, co zobaczyli na filmie, bo dla nich ksiądz zawsze był na piedestale, zawsze był kimś wyjątkowym, kimś kogo się szanowało, a nawet utożsamiało z Jezusem" - to cytata z brytyjskiego "Daily Mail".

O filmie - "Tylko nie mów nikomu" pisze wiele innych światowych mediów, m.in. "The New York Times", niemiecki "Die Zeit", agencja Reuters. Associated Press zauważa: "Dokument ujawniający przypadki wykorzystywania seksualnego przez księży wstrząsnął Polską, jednym z najbardziej katolickich społeczeństw Europy, zmusił kościelnych hierarchów do przeprosin oraz spowodował, że jeden z księży opuścił stan kapłański".

Po projekcji filmu pełne emocji dyskusje prowadzone są w telewizji, w radio, w prasie, na forach dyskusyjnych w Internecie, w polskich domach oraz w Sejmie. Ta gorąca debata publiczna może dziwić, bo przecież problem pedofilii w Kościele Katolickim nie jest problemem nowym.

Do grzechu zaniechania odniosła się we czwartek w Sejmie postanka - Joanna Scheuring - Wielgus. W swoim emocjonalnym wystąpieniu wykrzyczała z trybuny sejmowej: "Doprowadzimy do tego, że Kościół w końcu zostanie rozliczony. Spójrzcie na to! Spójrzcie na to! Zamiast klęczeć przed biskupami, powinniście wszyscy, jak jeden mąż, uklęknąć przed ofiarami księży pedofilii. I błagać o wybaczenie, że nic z tym nie robiliście przez lata i nie robicie, że cały czas całujecie biskupów i księży po rękach, a nie robicie nic dla ofiar i gwałconych dzieci. Od soboty wszyscy są przerażeni tym, co się dzieje w Kościele. Nie, moi drodzy, tej wiedzy nie macie od soboty. Te informacje Marek Lisiński i wiele, wiele ofiar opowiada przynajmniej od 5 i pół roku. Wielokrotnie w telewizji, w radio, na konferencjach nikt nie reagował. Nikt z was nie reagował! Gdzie byliście jak 21-letni Dariusz płakał tutaj, w murach Sejmu i opowiadał o swojej traumie? Gdzie byliście, gdy 27 - letni Mariusz opowiadał o swojej traumie 10-letniego gwałcenia? Gdzie byliście? Nie macie żadnego moralnego prawa do tego aby wypowiadać się w tym Sejmie na temat pedofilii".

Przed godz. 22 we czwartek Sejm uchwalił nowelizację Kodeksu Karnego, która zaostrza kary za przestępstwa dotyczące m.in. pedofilii. Wcześniej odbyła się burzliwa dyskusja, której fragmenty cytowałam wcześniej. Głos "za" oddało 263 posłów, "przeciw" było 3 posłów, 3 wstrzymało się od głosu. Nie głosowało 191 posłów. Dlaczego posłowie PO wyszli z sali obrad opowiem Państwu w kolejnym komentarzu, za tydzień, bo ten dzisiejszy i tak jest już zbyt długi.

Na zakończenie przypomnę słowa irlandzkiego filozofa i polityka, twórcy nowoczesnego konserwatyzmu, krytyka rewolucji francuskiej - Edmunda Burke. Słowa pod rozwagę dla wszystkich, dla każdego z nas. "Dla triumfu zła potrzeba tylko, żeby dobrzy ludzie nic nie robili" Inne znane wersje tych słów to: "Aby zło zatriumfowało, wystarczy, by dobry człowiek niczego nie robił. Jedyną rzeczą potrzebną złu do zwycięstwa jest bierność dobrych ludzi. Zło zwycięża, gdy dobrzy ludzie nic nie robią".